



Ex oriente lux

POLONIA

CHARKOWA



Nr 4 (150)
2015 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Radosnych Świat Wielkanocnych!



*Niech radosne Alleluja będzie dla Was ostoją zwycięskiej miłości i niezłomnej wiary.
Niech pogoda ducha towarzyszy Wam w trudzie każdego dnia, a radość serca w czasie zasłużonego odpoczynku.*

***Zespół redakcyjny
gazety "Polonia Charkowa"***

W numerze m. in.:

- W 75. rocznicę Zbrodni Katyńskiej
- 2015 Rokiem św. Jana Pawła II
- Wesoły nam dziś dzień nastał
- Uroczyste spotkanie z Prezydentem Polski
- Uroczystości na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie
- Ciekawostki językowe
- Kuchnia polska: babka wielkanocna

W 75. rocznicę Zbrodni Katyńskiej

Prezydent RP Bronisław Komorowski złożył wizytę oficjalną w Kijowie. Prezydent wystąpił w Radzie Najwyższej Ukrainy oraz wziął udział w obchodach 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Para prezydencka przebywała w Kijowie w dniach 08 – 09.04.2015 r. Pierwszym punktem wizyty była ceremonia złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz krótka wizyta w Muzeum Ofiar Wielkiego Głodu.

Następnie goście udali się do Administracji Prezydenta Ukrainy, gdzie powitał ich Prezydent Petro Poroszenko wraz z towarzyszącą mu Małżonką Maryną Poroszenko. Odkonstrowało się spotkanie w „cztery oczy” prezydentów oraz rozmowy plenarne z udziałem pozostałych członków delegacji. Spotkanie w Administracji Prezydenta Ukrainy zakończył obiad oficjalny wydany przez gospodarzy na cześć pary prezydenckiej.

Drugi dzień wizyty rozpoczęło spotkanie prezydenta Bronisława Komorowskiego z Przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Wołodymyrem Grojsmanem. Po spotkaniu do parlamentu przybył Prezydent Petro Poroszenko a Przewodniczący RN dokonał oficjalnego



otwarcia Sesji. Obrady otworzyło wystąpienie prezydenta Bronisława Komorowskiego, w którym m.in. zaznaczył: „Polska podaje rękę Ukrainie! Polska robi i zrobi wszystko, by rękę Ukrainie podały inne państwa i narody wolnego

świata Zachodu!”

Obie prezydenckie pary wzięły udział w uroczystościach na terenie Państwowego Memoriału Ofiar Totalitaryzmu w Bykowni. Złożono wieńce na Wspólnej Mogile Ofiar Totalitaryzmu oraz na Mogile Zbiorowej na Polskim Cmentarzu Wojennym.

Następnie Bronisław Komorowski wraz z Małżonką uczestniczył w Mszy Świętej odprawionej na Polskim Cmentarzu Wojennym. Uroczystość obchodów 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej zakończyło spotkanie z przybyłymi rodzinami ofiar i pozostałymi uczestnikami obchodów.

W hotelu „Fairmont” prezydent wziął udział we wspólnym śniadaniu z uczestnikami uroczystości w Bykowni a następnie udał się do Gabinetu Ministrów na spotkanie z premierem Ukrainy Arsenijem Jaceniukiem.

Program wizyty zamknęło spotkanie w Ambasadzie RP w Kijowie z przedstawicielami społeczności polskiej, podczas którego Bronisław Komorowski dokonał wręczenia odznaczeń państwowych.

PAP



2015 Rokiem św. Jana Pawła II

**UCHWAŁA
SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 5 grudnia 2014 r.
w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II**

W kwietniu 2015 roku będziemy przeżywać dziesiątą rocznicę śmierci i pierwszą rocznicę kanonizacji wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II. Jego ogromne zasługi i zaangażowanie w proces odradzania się niepodległości naszej ojczyzny oraz ogromny wkład w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Jego życie było świadectwem wiary dla milionów ludzi na całym świecie, a bolesne odejście zjednoczyło wszystkich Polaków niezależnie od wyznania i poglądów.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia ustanowić rok 2015 Rokiem św. Jana Pawła II w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata.

Niech motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: „Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje...”.

Marszałek Sejmu: R. SIKORSKI



DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 roku, jako drugi syn Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. Ród Wojtyłów wywodzi się z Czańca koło Kęt i Lipnika. Ród Kaczorowskich pochodzi z Michałowa koło Szczepieszyna.

Karol Wojtyła został ochrzczony w kościele parafialnym 20 czerwca 1920 roku przez księdza Franciszka Żaka, kapelana wojskowego. Rodzicami chrzestnymi Karola Wojtyły byli Józef Kuczmierz, szwagier Emilii Wojtyły, i jej siostra, Maria Wiadrowska. Pierwszą Komunię przyjął w dniu 29 maja 1929, a sakramentu bierzmowania udzielił mu abp Adam Stefan Sapieha 3 maja 1938; na bierzmowaniu przyszły papież wybrał imię Hubert, na cześć Karola Huberta Rostworowskiego.

Zachowały się relacje, że rodzice nadali przyszłemu papieżowi imię Karol na cześć Karola Habsburga. Drugie imię, Józef, miało zostać nadane na cześć Franciszka Józefa. Papież spotkał się kiedyś z Zytą Burbon-Parmeńską, żoną ostatniego cesarza Austrii Karola I Habsburga, witając ją słowami „Miło mi powitać cesarzową

mojego ojca”. W rodzinie Wojtyłów silna była więź sympatii z Austrią. Ostatnim błogosławionym, którego Jan Paweł II wyniósł na ołtarze, był właśnie ostatni cesarz Austrii Karol I Habsburg.

Rodzina Wojtyłów żyła skromnie. Jedynym źródłem utrzymania była pensja ojca – wojskowego urzędnika w Powiatowej Komendzie Uzupełnień w stopniu porucznika. Matka pracowała dorywczo jako szwaczka. Edmund, brat Karola, po ukończeniu wadowickiego gimnazjum studiował medycynę w Krakowie i został lekarzem. Wojtyłowie mieli jeszcze jedno dziecko – Olę, która zmarła 16 godzin po urodzeniu 7 lipca 1916 r. w Białej. Papież wspominał ją w opublikowanym po śmierci testamentie – na równi z rodzicami i bratem. Fakt urodzin i śmierci starszej siostry papieża ujawnił francuski dziennikarz i filozof André Frossard, autor wydanej w 1982 roku książki *Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*.

W dzieciństwie Karola nazywano najczęściej zdrobnieniem imienia – Lolek. Uważano go za chłopca utalentowanego i wysportowanego.

Jan Paweł II (łac. Ioannes Paulus PP. II), właśc. Karol Józef Wojtyła – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy krakowski, a następnie arcybiskup metropolita krakowski, kardynał, zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1969–1978), 264. papież i 6. Suweren Państwa Miasto Watykan (16 października 1978 – 2 kwietnia 2005), kawaler Orderu Orła Białego, święty Kościoła katolickiego.

Poeta i poliglota, a także aktor, dramaturg i pedagog. Filozof historii, fenomenolog, mistyk i przedstawiciel personalizmu chrześcijańskiego. Jan Paweł II był jednym z najbardziej wpływowych przywódców XX wieku. Jego wybór na Stolicę Piotrową miał szczególny wpływ na wydarzenia w Europie Wschodniej i w Azji w latach 80. i 90. XX w. Znacznie poprawiał relacje Kościoła katolickiego z judaizmem, islamem, z Kościołem prawosławnym, Wspólnotą Anglikańską. Jego głównym celem, jak wielokrotnie podkreślał, było głoszenie całej ludzkości orędzia miłosierdzia Bożego, przekazanego przez Jezusa Chrystusa św. Faustynie Kowalskiej.

Był jednym z najbardziej podróżujących światowych przywódców w historii, odwiedzając 129 krajów podczas swojego 27 letniego pontyfikatu. Był papieżem, który najwięcej osób wyniósł na ołtarze, więcej niż wszyscy jego poprzednicy w okresie poprzednich pięciu wieków.



*Matka chrzestna papieża,
Maria Wadowska z dziećmi*

Regularnie grał w piłkę nożną oraz jeździł na nartach. Bardzo ważnym elementem życia Karola były wycieczki krajoznawcze, a także spacerowanie po okolicy Wadowic. W większości wycieczek towarzyszył mu ojciec.

Grobowiec rodziców i brata na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie

Wczesny okres jego dojrzewania jako nastolatka został naznaczony śmiercią najbliższych. Gdy miał 9 lat, zmarła matka (13 kwietnia 1929 r.). Trzy lata później, 5 grudnia 1932, w wieku 26 lat, na szkarlatynę zmarł jego brat Edmund.

Od września 1930 roku, po zdaniu egzaminów wstępnych, Karol Wojtyła rozpoczął naukę w 8-letnim Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Według jego katechetów, wyróżniała go wówczas ogromna wiara. W pierwszej klasie ks. Kazimierz Figlewicz zachęcił go do przystąpienia do kółka ministranckiego, którego stał się prezesem. Katecheta ten miał znaczny wpływ na rozwój duchowy młodego Karola Wojtyły. Jednym z nauczycieli Karola Wojtyły i jego wychowawcą był Mirosław Moroz (1893–1940), w 1940 roku zamordowany w Katyniu.

Podczas nauki w gimnazjum Karol zainteresował się teatrem – występował w przedstawieniach Kółka Teatralnego stworzonego przez polonistów z wadowickich gimnazjów: żeńskiego im. Mi-

chaliny Mościckiej i męskiego im. Marcina Wadowity.

STUDIA I DOJRZEWANIE DUCHOWE

14 maja 1938 Karol Wojtyła zakończył naukę w gimnazjum, otrzymując świadectwo maturalne z oceną celującą, która umożliwiła podjęcie studiów na większości uczelni bez egzaminów wstępnych. Karol Wojtyła wybrał studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia rozpoczął w październiku 1938 roku.

W pierwszym roku studiów Wojtyła przeprowadził się wraz z ojcem do rodzinnego domu matki przy ul. Tynieckiej 10 w Krakowie. Pozostał wierny swej pasji – piłce nożnej, uczęszczał na mecze Cracovii. Od października 1938 do lutego 1941 roku Karol Wojtyła studiował, uczęszczał na spotkania grupy literackiej, a także tworzył poezję. W lutym 1940 poznał Jana Tyranowskiego, który prowadził dla młodzieży męskiej koło wiedzy religijnej. Uczestniczący w nim Wojtyła poznał wówczas i po raz pierwszy czytał pisma św. Jana od Krzyża.

18 lutego 1941 roku po długiej chorobie zmarł ojciec Karola Wojtyły. W 1942 i 1943, jako reprezentant krakowskiej społeczności akademickiej, udawał się do Częstochowy, by odnowić Śluby Jasnogórskie.

Wojna odebrała Karolowi Wojtyłe możliwość kontynuowania studiów, zaczął więc, w 1940 roku, pracować jako pracownik fizyczny w zakładach chemicznych Solvay. Początkowo od jesieni 1940 przez rok w kamieniołomie w Zakrzówku, a potem w oczyszczalni wody w Borku Fałęckim. W tym okresie Wojtyła związał się z Unią.

Jesienią roku 1941 Karol Wojtyła wraz z przyjaciółmi założył Teatr Rapsodyczny, który swoje pierwsze przedstawienie wystawił 1 listopada 1941. Rozstanie Wojtyły z teatrem nastąpiło nagle w roku 1942, gdy postanowił studiować teologię i wstąpił do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie. W okresie od kwietnia 1945 do sierpnia 1946 roku Karol Wojtyła pracował na uczelni jako asystent i prowadził seminaria z historii dogmatu.

Był to też okres rozwoju literackiego

Karola Wojtyły. Pierwszy zbiór wierszy *Renesansowy psalterz*, powstały w 1939 roku (wydany w 1999), ma jeszcze charakter poetyckich pierwotności; jest też wyrazem hołdu dla wielkiej tradycji, w tym dla Jana Kochanowskiego. W marcu 1946 powstał między innymi, poemat *Pieśń o Bogu ukrytym*, o charakterze wizyjnym i mistycznym, nawiązujący twórczo do św. Jana od Krzyża. Tworzył poezję metafizyczną.

KAPŁAŃSTWO, PRACA NAUKOWA I TWÓRCZA

13 października 1946 roku alumn Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie, Karol Wojtyła, został subdiakonem, a tydzień później diakonem. 1 listopada 1946 roku w Kaplicy w Pałacu Arcybiskupów Krakowskich kardynał Adam Stefan Sapieha wyświęcił Karola Wojtyłę na księdza. 2 listopada jako neoprezbiter odprawił mszę prymicyjną w krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu. 15 listopada Karol Wojtyła wraz z klerikiem Stanisławem Starowieyskim poprzez Paryż wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia na Papieskim Międzynarodowym Athenaeum Angelicum (obecnie Papieski Uniwersytet Świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum)) w Rzymie. Przez okres studiów zamieszkiwał w Kolegium Belgijskim, gdzie poznał wielu duchownych z krajów frankofońskich oraz z USA. W 1948 roku ukończył studia z dyplomem *summa cum laude* i otrzymał stopień doktora za dysertację pt. „Problem wiary u św. Jana od Krzyża”. Dla potrzeb doktoratu nauczył się języka hiszpańskiego, by czytać teksty renesansowego mistyka w oryginale.

W lipcu 1948 roku Karol Wojtyła został skierowany do pracy w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Niegowici, gdzie spełniał zadania wikariusza i katechety. Wolny czas starał się spędzać z młodzieżą na łonie natury. W sierpniu 1949 roku został przeniesiony do parafii św. Floriana w Krakowie. Tam założył mieszany chórągregoriański. Nadal wyprawiał się na wycieczki z młodzieżą. Aby zmylić ówczesną milicję, zdejmował podczas nich sutannę i pozwalał, by nazywano go „wujkiem”.

W 1951 roku, po śmierci kardynała Sapiehy, Karol Wojtyła został skierowany na urlop w celu ukończenia pracy habilitacyjnej. Dużo uwagi poświęcał także pracy publicystycznej, pisał eseje filozoficzne i szkice. Często publikował w krakowskich periodykach katolickich: miesięczniku „Znak” i „Tygodniku Powszechnym”. W 1953 jego praca została przyjęta jednogłośnie przez Radę Wydziału Teologicznego UJ, jednak Wojtyła nie uzyskał habilitacji z powodu odmowy Ministerstwa Oświaty.

Karol Wojtyła powrócił do przerwanych obowiązków.

BISKUP, KARDYNAŁ

4 lipca 1958 r. Karol Wojtyła został mianowany biskupem tytularnym Ombrii, a także biskupem pomocniczym Krakowa. Konsekracji biskupiej Karola Wojtyły dokonał 28 września 1958 w katedrze na Wawelu metropolita krakowski i lwowski, arcybiskup Eugeniusz Baziak. Współkonsekratorami byli biskupi Franciszek Jop i Bolesław Kominek. W 1962 roku został krajowym duszpasterzem środowisk twórczych i inteligencji. Na okres biskupstwa Karola Wojtyły przypadły także obrady II soboru watykańskiego, w których aktywnie uczestniczył. Już w tym okresie bardzo dużo czasu poświęcał na podróże zagraniczne w celach ewangelizacyjnych i religijnych. W 1963 odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

13 stycznia 1964, półtora roku po śmierci swego poprzednika, arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. Ingres odbył się w katedrze wawelskiej w dniu 8 marca 1964. Podczas konsystorza z 26 czerwca 1967 został nominowany kardynałem. 28 czerwca 1967 roku otrzymał w Kaplicy Sykstyńskiej od papieża Pawła VI czerwony biret, a jego kościołem tytularnym stał się kościół św. Cezarego z Afryki.

Ogłosił drukiem (pod pseudonimem Andrzej Jawień) dramaty: Przed sklepem jubilera i jak misterium ujęte Promieniowanie ojcostwa, także poematy. W 1969 wydał filozoficzną monografię z zakresu antropologii Osoba i czyn, a w 1972 – publikację książkową o II soborze watykańskim. Pomimo obo-



Kardynał Karol Wojtyła i Jan Paweł I –
4 września 1978

wiązków duszpasterskich systematycznie prowadził wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, kształtując tam swą szkołę badawczą z zakresu etyki.

Wojtyła przez wiele lat był zaangażowany w sprawy krakowskiego Wydziału Teologicznego, który decyzją Rady Ministrów w 1954 roku przestał być częścią Uniwersytetu Jagiellońskiego.

16 października 1978 na zwołanym po śmierci Jana Pawła I drugim konklawe w ósmym głosowaniu kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jana Pawła II. Według szacunków jego kandydaturę poparło 103 kardynałów na 111 głosujących. Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski, jak również pierwszym po 455 latach (od czasu pontyfikatu Hadriana VI) biskupem Rzymu niebędącym Włochem oraz mając 58 lat został wybrany najmłodszym papieżem od czasu wyboru Piusa IX w 1846, który w chwili wyboru miał 54 lata. Wielokrotnie sam przywoływał słowa wiersza „Słowiański Papież” Juliusza Słowackiego.

PONTYFIKAT

LATA 1978–1981

Głównym wykładnikiem pontyfikatu Wojtyły były pielgrzymki. Z tego też powodu został on wkrótce potem na-

zwany: „papież-pielgrzym”. Swoją pierwszą podróż apostolską odbył w styczniu 1979 do Meksyku (gdzie otworzył Konferencję Biskupów Ameryki Łacińskiej) i do kilku państw Ameryki Łacińskiej.

W czerwcu tego samego roku udał się w pierwszą pielgrzymkę do Polski, gdzie podczas tej wizyty padły słynne później słowa: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”, które pochodzą z Biblii. Podczas trzeciej pielgrzymki papież udał się do Irlandii i USA, gdzie skrytykował postawy kapitalistyczne i wyzyskiwanie biednych państw przez bogate. Odwiedził wówczas także siedzibę ONZ. W listopadzie odbył swoją ostatnią podróż w 1979 i odwiedził Turcję.

ZAMACHY NA JANA PAWŁA II

13 maja 1981 roku, podczas audiencji generalnej na placu św. Piotra w Rzymie, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Alego Ağcę. Jak ustalili śledczy, chwilę wcześniej Ali Ağca mierzył w jego głowę, jednak Jan Paweł II schylił się wtedy do małej dziewczynki (Sara Bartoli) i wziął ją na ręce. Zamachowiec opóźnił oddanie strzału prawdopodobnie dlatego, że dziewczynka, którą papież trzymał na rękach, lekko przysłoniła go, co uniemożliwiło zamachowcowi dokładne wycelowanie. Ochrona przewiozła Jana Pawła II do polikliniki Gemelli, gdzie poddano papieża sześciogodzinnej operacji. Rok później papież udał się do Fatimy, by podziękować Niepokalanemu Sercu Maryi za uratowanie go od śmierci. Został wówczas zaatakowany bagnetem przez Juana Marię Fernández y Krohn, lecz nie odniósł poważnych obrażeń.

LATA 1981–2000

W 1981 w Polsce zawiązał się Związek Zawodowy „Solidarność”, z którym papież sympatyzował. Często prowadził prywatne rozmowy z władzami polskimi i radzieckimi.

W 1982 roku papież odbył pierwszą w historii pielgrzymkę do Wielkiej Brytanii, gdzie doszło do spotkania z głową Kościoła anglikańskiego – królową Elżbietą II. W 1983 – wizyta do Afrycy Środkowej.

Z punktu widzenia religijnego i ekumenicznego przełomowy był rok 1986, kiedy to papież modlił się w Asyżu wspólnie z przywódcami wielkich religii o pokój na świecie.

W 1982 roku nadał status prałatury personalnej instytucji Opus Dei.

W roku 1990 *Stolica Apostolska* nawiązała stosunki dyplomatyczne z Federacją Rosyjską. Zarazem jego ustalenia z prezydentem USA, Billem Clintonem, doprowadziły do ustalenia w 1994 roku stanowiska ws. wspólnego działania Stanów Zjednoczonych i Watykanu, na rzecz pokoju na świecie.

W tym czasie Jan Paweł II zadbał także o reformę Kościoła. Jeszcze pod koniec lat 80. zreformował Kurie Rzymską, a w 1992 wydał nowy Katechizm Kościoła Katolickiego. Siedem lat później poparł działania na rzecz ochronę środowiska naturalnego, uznając, że niszczenie środowiska może być grzechem ciężkim.

LATA 2000–2005

W ostatnich latach pontyfikatu Jan Paweł II musiał ograniczyć swoją aktywność ze względu na stan zdrowia. Postępująca choroba Parkinsona oraz przebyte w latach 90. operacje znacznie nadszarpnęły zdrowie papieża i zmusiły do mniejszej ilości pielgrzymek, jednak pomimo tego nie rozważał możliwości rezygnacji. Od 2003 roku jego stan nie pozwolił mu już poruszać się w pozycji stojącej, więc pokazywał się publicznie wyłącznie siedząc.

Od 14 marca 2004 roku pontyfikat Jana Pawła II jest uznawany za najdłuższy, po pontyfikacie św. Piotra i bł. Piusa IX. Był papieżem przez 26 i pół roku (9666 dni).

OSTATNIE LATA CHOROBA I ŚMIERĆ

Jan Paweł II od 1992 r. cierpiał na postępującą chorobę Parkinsona. Jego długoletnie zmagania z chorobą i ze starością były osobistym przykładem głoszonych na ten temat poglądów, w któ-

rych podkreślał godność ludzkiego cierpienia i odnosił je do męki Chrystusa. 13 maja 1992 papież, w 11. rocznicę zamachu, ustanowił Światowy Dzień Chorego.

W czwartek 31 marca tuż po godzinie 11, gdy Jan Paweł II udał się do swej prywatnej kaplicy, wystąpiły u niego silne dreszcze, ze wzrostem temperatury ciała do 39,6 °C. Był to początek wstrząsu septycznego połączonego z zapaścią sercowo-naczyniową.

Czynnikiem wywołującym była infekcja dróg moczowych w osłabionym chorobą Parkinsona i niewydolnością oddechową organizmie.

Uszanowano wolę papieża, który chciał pozostać w domu.

Około godziny 15.30 bardzo słabym głosem papież powiedział: „Pozwólcie mi iść do domu Ojca”. Osobisty lekarz papieski Renato Buzzonetti stwierdził śmierć papieża Jana Pawła II o godzinie 21:37 czasu miejscowego. Zmarł po zakończeniu Apelu Jasnogórskiego, w pierwszą sobotę miesiąca i wigilię Święta Miłosierdzia Bożego, w 9666. dniu swojego pontyfikatu.

Po otrzymaniu zgody kardynała kammerlinga Eduarda Somalo[b] 3 kwietnia 2005 zabalsamowane ciało Jana Pawła II umieszczono na katafalku, ubrano w ozdobne szaty papieskie i wystawiono na widok publiczny w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego. Następnego dnia zostało przeniesione do Bazyliki Świętego Piotra, dostępne dla delegacji państwowych i pielgrzymów przybyłych na obrzędy pogrzebowe.

Pogrzeb Jana Pawła II odbył się w piątek 8 kwietnia 2005 r. Trumnę z pro-

stych desek z drewna cyprysowego (symbolu nieśmiertelności) ustawiono wprost na rozłożonym na bruku placu św. Piotra dywan. Mszy świętej koncelebrowanej przez kilka tysięcy kardynałów, arcybiskupów, biskupów i patriarchów katolickich Kościołów wschodnich przewodniczył dziekan kolegium, kardynał Joseph Ratzinger. Uczestniczyło w niej na placu św. Piotra ok. 300 tysięcy wiernych oraz 200 prezydentów i premierów, a także przedstawiciele różnych religii światowych, w tym duchowni islamscy i żydowscy. Wielu zgromadzonych na uroczystości ludzi miało ze sobą transparenty z włoskim napisem *santo subito* („święty natychmiast”). W całym Rzymie przed ekranami roztawionymi w wielu miejscach miasta zgromadziło się 5 mln ludzi, w tym ok. 1,5 mln Polaków.

Grobowiec Jana Pawła II początkowo był umiejscowiony w krypcie w podziemiach Bazyliki Świętego Piotra.

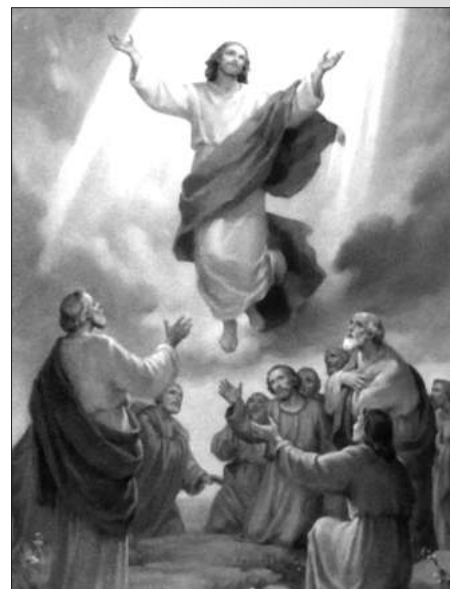
Po uroczystościach związanych z beatyfikacją Jana Pawła II, 2 maja 2011, trumna ze szczątkami Jana Pawła II została złożona w Kaplicy Świętego Sebastiana Bazyliki Świętego Piotra, na lewo od Piety Michała Anioła. Trumnę przykryto płytą z białego marmuru, na której widnieje napis: „*Beatus Ioannes Paulus PP. II*”. Poprzednia płyta nagrobna, po obrzędach beatyfikacyjnych w 2011, została przewieziona do Krakowa i spoczywa w łagiewnickim Sanktuarium Błogosławionego Jana Pawła II, stanowiącym część Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”.



Ciało Jana Pawła II, wystawione w Bazylice św. Piotra; w tle widać prezydentów USA: George'a W. Busha (z żoną Laurą), George'a H. W. Busha i Billa Clintona oraz sekretarz stanu Condoleezzę Rice i Andy'ego Carda

- 1 kwietnia – Prima Aprilis**
- 2 kwietnia – Wielki Czwartek**
- 3 kwietnia – Wielki Piątek**
- 4 kwietnia – Wielka Sobota**
- 5 kwietnia – Wielkanoc**
- 6 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny**

Wielkanoc jest najstarszym świętem chrześcijańskim upamiętniającym Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, obchodzonym przez Kościoły chrześcijańskie. Z tej okazji spotykamy się z najbliższymi i składamy sobie życzenia. Co roku, poczynwszy od soboru nicejskiego w 325 roku, Wielkanoc obchodzi się w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Niedziela Zmartwychwstania jest pierwszym dniem wielkanocnego okresu świątecznego zwanego oktawą wielkanocną. Czas wielkanocnej radości trwa w liturgii 50 dni i kończy się niedzielą Zesłania Ducha Świętego. Niepodważalnie Wielkanoc jest najważniejszym świętem dla katolików.



Wesoły nam dziś dzień nastał

Okres Wielkanocny zawsze był powodem do zabaw, wzajemnych odwiedzin, i... naturalnie obfitości jedzenia, która nie raz szkodziła. Oto jak opisują ten okres lwowskie gazety z lat 30. XX wieku.

Wielkanoc. Ze strzelistych wież kościelnych biją dzwony, a z ich dźwiękiem płyną ku nam słowa wielkie i mocne, jak ten spóźniony, uroczysty dzwoniący: „Resurrexit sicut dixit”. Zmartwychwstał Pan, boską Swą mocą zwyciężył prawo śmierci, a odwalwszy kamień grobowy, powstał żywy, iżby dać świadectwo Prawdzie i rozniecić w sercach ludzkich ogień wiary, nadziei i miłości.

A dzwony biją coraz głośniejsze, coraz potężniejsze — głosząc zmartwychwstanie Tego, co miłością otoczył świat cały: miłość tę męką i śmiercią Swoją przypieczetował. I budzą się w duszach ludzkich myśli skupione i poważne, uczucia ciche, podniosłe, a silne, bo Chrystus przez mękę swoją na krzyżu dał ludzkości nową siłę — ofiarą miłość. I człowiek staje się innym. Coś się w nim przełamuje, ulata zeń pył dnia codziennego, staje się lepszym, bliższym Bogu i naturze. Na ulicach, wokół kościołów, tłumy oczekujące jasnej melodii, co za chwile porwie wszystkich i poniesie w krainę nowego życia. I biją dzwony Zmart-

wychwstania, a z nimi płyną wielkie słowa Chrystusowe, kojące i zbawienne, słowa otuchy i przebaczenia:

Wesoły nam dzień dziś nastał!

Oto jakie, pełne werwy i sentymentu, sonety układali nasi przodkowie przed kilkudziesięciu laty:

Sonet na cześć „baby” Wielkanocnej

Babo; o babo przedziwnego smaku!
 Zdobi cię likier różanemi wzory,
 Kolorowego nie szczędzono maku
 I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory,
 Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie smaku.
 Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
 I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku.
 Choćby to krytyk był zaiste skory.
 „Jako puch jesteś” — tak wyrzekł poeta,
 Który na babach znał się także przecie,
 A ja to stwierdzam i wierzę poecie,
 Bowiem największa dziś baby zaleta,
 A dla gospodyń chluba i podnieta,
 Gdy skosztowawszy: „jak puch!”

im powiecie.

Wielkanoc w polskim zwyczaju i obyczaju. Wielkanoc, która po siedmiu długich zimowych tygodniach postu wypada najczęściej w okresie cieplejszych i pogodniejszych dni — od wieków była Świętem Radości. Cieszyły się

dusze nadejściem dnia, Zmartwychwstania Pańskiego, a oczy — nadejściem odmładzającej naturę wiosny. Smutek wiosny kończył się równocześnie z okresem wielkopostnych nabożnych rozpamiętywań. Nic więc dziwnego, że tak uroczyste i radosne święto wiązało się z wielką liczbą zwyczajów i obyczajów u ludu polskiego, który jak żaden inny pełnym sercem i weselem, obchodził Wielkanoc.

Wstępem niejako do Wielkanocnych świąt była Niedziela Palmowa. Tłumnie śpieszono do kościoła z palmami w rękę, a gdy z poświęconymi wracano do domu, jakoby uświęcony gość w progi wstępował. Wierzo więc, że połknięcie pączka z wierzby poświęconej przynosi zdrowie. Po palmowej Niedzieli wnet szykować trzeba było do świąt. W kościołach przystrajano groty, wystawiając przy nich wartę honorową z poprzebieranych za żołnierzy parobczaków w papierowych hełmiskach i drewnianymi mieczami. W niektórych okolicach istniał dawniej zwyczaj chodzenia w Wielki Czwartek z „Judaszem”, maskarą wypchaną słomą.

Zaraz po „ciemnej jutrzni” na dziedzińcu kościelnym chłostano „Judasza”, jako że Jezusa zdradził i bito go kijami, potem na taczce obwożono z pośmiewiskiem i urąganiem, aż wreszcie topiono.

Ostatnie dni Wielkiego Tygodnia gosposie co niemiara miały trudu i subiekcji wszelakiej, wszakże zastawa wielkanocnego stołu tradycyjnie musiała być suta, boć po długim, przestrzegającym poście, trzeba siebie, a i gości, uraczyć. Pieczono więc ciasta i mięsiwa.

Oto jak opisuje zastawę wielkanocną sprzed stu laty ówczesny kronikarz: „Na ogromnym stole, przykrytym świeżym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta, pieczone baranki, niby to stara gwardia, o którą rozbijają się najzuchwalsze apetyty; na skrzydłach tego taboru stoją podobne wieżom baby, zadziwiające ogromem, a jeszcze więcej lekkością. Dalej na brzegach stołu stoją placki, mazurki, z najfantastyczniejszymi wzorami, pełne kokieterii i smaku...

A wszędzie rozrzucone jaja, podobne do piramid, kul i granatów”. A te jaja wielkanocne też bywały zazwyczaj w misterny sposób malowane w ludowe wzory o różnych kolorach.

Z prastarego zwyczaju wywodzą się te jaja wielkanocne, pisankami zwane. W pewnych okolicach podanie głosi, że święta Magdalena, gdy radosną wieść o Zmartwychwstaniu dostawszy, do domu wróciła, ujrzała w misie na oknie jaja w czerwonych skorupach. Gdy wyszła z niemi przed dom i rozdała je spotkanym apostołom, jajka w ptaki się zmieniły, jako, że „ze śmierci Jezusa powstał żywot wieczny dla ludzi”. Inna znów tradycja głosi, że to kamienie, którymi rzucono w świętego Szczepana zamieniły się w pisanki.

Tak, czy inaczej, pisanki nieodłączne były w najuboższym nawet świeconym. Dzieleno się jajkiem — po powrocie z kościoła w pierwszy dzień Świąt, składając domownikom i gościom życzenia pomyślności. A potem zasiadano do stołów i ucztowano, sporo przykrapiając jadło trunkami co przedniejszymi. Ucztowano często przez dzień cały i noc. Ale w poniedziałek Wielkanocny niebezpiecznie bywało przydługo w łóżku leżeć, odwieczny zwyczaj, dyngusem albo śmigusem zwany, pozwalał w ten dzień bez obrazy oblewać się wodą, a już najbardziej śpiochom dostawała się nie lada kąpiel. Że jednak zwyczaj to prastary, a i radość w święta Wielkanocne jest wielka, więc nawet strumienie wody z dokuczliwą psotą suto tu i



ówdzie lane na głowy i ubrania, nie w stanie były stłumić powszechnej radości, lecz ją jeszcze bardziej podniecały.

Jak wyglądało święcone u Sapiehy przed trzystu laty? W nasze chude, powojenne czasy, gdy niełatwo zdobyć się na byle jaką nawet zastawę wielkanocną, trudno bez podrażnienia podniebienia czytać o sutych ucztach, jakie pradiadowie wyprawiali na Wielkanoc. Niechże fantastyczne rojenia na temat owych dawnych dobrych czasów, zastąpi suchy, ale jakże wymowny i przekonujący opis święconego u wojewody Sapiehy w Dereczynie, za panowania Władysława IV.

„Stało cztery przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę alias szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najprzedniejszy pokazał sztukę w upieczeniu całkowitym tych odyńców. Stałe tandem dwanaście jeleni, także całkowicie pieczonych, ze złocistymi rogami, ale do admirowania, nadziane były rozmaitym zwierzyzną alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku. To jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazurki, żmudzkie pierogi, i wszystko wysadzane bakalią. Za tem było 365 babek, to jest tyle; ile dni w roku, Każda była adornowana inskrypcjami floresami, że niejedyn tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do

bibend, były cztery puchary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem po królu Zygmuncie, też konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków, z winem węgierskim alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8700 kwart miodu robionego w Brezie — tyle ile jest godzin w roku.

Przysłowia wielkanocne. Napisano już sporo o znaczeniu przysłów ludowych, o głębi myśli i wnikliwości tych krótkich, zwartych zdań, które zawierają w sobie esencję rozsądnego spojrzenia na świat, ludzi i zjawiska. Przysłowie jest rodzajem sztuki stosowanej. Jest reakcją nie na pewne oderwane impulsy, których źródło leży wewnątrz człowieka, ale jest odpowiedzią na te pytania i te kwestie, które wynikają z zewnętrznego, fizycznego układu zdarzeń. Przysłowie jest też pewnego rodzaju kryterium filozoficznym, jest filozofią proporcjonalną do swojego twórcy. Jako wytwór rozumu ludowego przysłowie ma przeważnie punkty zaczepienia w faktach najbliższych życiu ludu.

Wiele przysłów jest związanych z uroczystościami świątecznymi, także z Wielkanocą. W wielkim zbiorze przysłów Adalberga znajduje się kilka takich przysłów, tyjących się Wielkiejnocy. Nie jest ich wiele, ale zawierają myśli głębokie, ukryte w lapidarnej formie.

Ciekawe jest przysłowie: „Nie każdy ma prosię na Wielkanoc”. Podkład czysto społeczny. Nie każdy ma prosię, mimo, że takie uroczyste święto! Dużo jest biednych! O nich właśnie myśli to powiedzenie ludowe. Moment humorystyczny zawiera świetne przeciwstawienie w przysłowiu: „Ma więcej do roboty, jak piec na Wielkanoc”. Wielkanoc jako pewna pora roku, do której są przywiązane tradycje pogody, ma swój wyraz w takim przysłowiu: „Jak pada na Wielkanoc, to trzeci kłós na polu ginie, ale jak pada na Zielone Świątki, to naprawi”. Tego rodzaju przysłowia są może najstarsze, urabiają się bowiem w długim szeregu lat i są owocem doświadczenia. Wyżej przytoczone powiedzenie określa szerszy zakres, ale jest i inne szczegółowsze, a tym godniejsze uwagi, że rymowane: „Pogodny dzień wielkanocny, grochowi wielce pomocny”.

Dzielać się jajkiem

Wspomnienie z dzieciństwa – przedświąteczna krzątania, zapach pieczonego ciasta i pasty do podłogi. Także żywa po dziś dzień tradycja chodzenia do kościoła ze święconką i na „groby”.

W polskiej tradycji poprzedzająca święto Zmartwychwstania Pańskiego – Wielka Sobota to czas święcenia pokarmów, wody chrzcielnej i ognia. W kulturze ludowej święcone było przedmiotem praktyk magicznych. Gospodyni wracając z kościoła obchodziła ze święconką dom trzy razy dookoła, żeby uniknąć nieszczęść. W komorze zostawiano kielbasę mającą chronić dom od węży. Poświęconym chrzanem pocierano koniom zęby na zdrowie, a chleb dawano bydłu, by długo żyło i nie chorowało.

„Święcone to piękna tradycja. Cóż stąd, że niegdyś pogańska? Wszystko, co poprzedzało chrześcijaństwo, było przecuciem lub oczekiwaniem. Przez święcenie pokarmów Kościół błogosławił byt doczesny, podkreślał dostojność ciała, które dziś właśnie osiągnęło nieśmiertelność. Jedzenie stanowi afirmację życia. Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu jadł miód i rybę, by przekonać uczniów, że jest żywym człowiekiem, nie zjawą. (...) Dlatego wszystko jest godne szacunku. I ten okruch chleba, co nie powinien spaść na ziemię, i sól, i jajko...” – pisała Zofia Kossak w Roku polskim.

Wśród pokarmów niesionych do poświęcenia nie może zabraknąć jajek. Stanowią pradawny symbol życia. W jajku tkwi potencjał sprawczy, w wielu mitologiach przedstawiony jest obraz świata wylegającego się z jaja. Najstarsze znane pisanki pochodzą z Mezopotamii. Malowanie jaj znane było w starożytnym Rzymie. Na ziemiach polskich zwyczaj ten był już powszechny w XIII wieku, czego dowodzi Kronika Polski spisana przez Wincentego Kadłubka.

Tradycyjnie wielkanocne jajka to – jednobarwne kraszanki bądź ozdobione rysunkiem pisanki. Dawniej jako symbol zwycięstwa życia nad śmiercią związane



były z obrzędami wiosennymi, z kultem zmarłych, stosowane w leczeniu i magii. Jajka zakopywano w polu, co miało zapewnić urodzaj, wkładano pod próg obory przed pierwszym wypędzeniem bydła na pastwisko. Skorupki jaj wrzucano pod drzewa owocowe i dodawano do paszy kurom. W prawosławiu dalekim echem wiosennego święta zmarłych jest w okresie wielkanocnym kładzenie pisanek na grobach. Jajkami leczono przeziębienie, bóle i gorączkę. Były środkiem odczyniającym czary i uroki. Z czasem zanikała ich rola kultowo-magiczna i dawano je jako prezenty dzieciom. Kolorowe pisanki dostawali też kawalerowie przychodzący oblewać dziewczyny wodą. Kiedyś powszechna była zabawa w „wybitki”, polegająca na tym, że dwóch chłopaków brało do ręki po barwionym jajku i uderzało jednym o drugie. Wygrywał ten, którego jajko pozostało całe.

Malowaniem jaj tradycyjnie zajmowały się kobiety, tworząc niekiedy bardzo piękne, kunsztowne kompozycje i ornamenty w gałązki, w drabinki, w wiatraczki, w jabłuszka, w serduszka, w dzwonki, w sosenki, w kogutki, w kurze łapki itd. – jak wyliczał Zygmunt Gloger. Do zdobienia używano barwników naturalnych. Kolor czarny uzyskiwano z wywaru z kory dębowej, zielony – z pędów młodego żyta, żółty – z kory dzi-

kiej jabłoni, złotobrzędy – z łupin cebuli.

W Polsce znanych jest kilka podstawowych technik zdobienia jajek. Najstarsza polska pisanka pochodząca z X wieku, znaleziona w trakcie wykopalisk archeologicznych w Ostrówku na Opolszczyźnie, wykonana była techniką batikową, najbardziej rozpowszechnioną (regiony wschodnie, okolice Radomia, Opoczna). Na czyste jajko nakłada się za pomocą specjalnego lejka wzór z roztopionego wosku, a następnie wkłada do roztworu farby. W niektórych regionach czynność tę powtarza się kilkakrotnie, uzyskując bogatą, wielobarwną dekorację. Stosowano także wyskrobywanie wzorów, przeważnie roślinnych, kwiatowych, ostrym narzędziem na ufarbowanym jajku (na Śląsku Opolskim), oklejanie wydmuszek rdzeniem sitowia i kolorową włóczką (na Kurpiach) oraz naklejanie na jajka miniatury wycinanek (w Łowickim). Teraz pasjonatom takiej oryginalnej twórczości ludowej, którym obrzydła plastikowa tandeta, można polecić bogate zbiory Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie oraz Muzeum Rolnictwa im. księdza Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, natomiast na Ukrainie – Muzeum Pisanek w Kołomyi, otwarte we wrześniu 2000 roku.

Piero della Francesca Zmartwychwstanie (Fot. thehistoryblog.com) Piero della Francesca Zmartwychwstanie (Fot. thehistoryblog.com) Również tradycja nawiedzania i adoracji Grobów Pańskich od Wielkiego Piątku do rezurekcji ma kilkaset lat i nadal jest kulturowana. Wprawdzie wystawianie w świątyniach w Wielki Piątek Najświętszego Sakramentu nakazuje mszał rzymski, ale tylko w Polsce rozpowszechnił się zwyczaj urządzania grobów, w których umieszcza się monstrancję i składa figurę Chrystusa, nadając im bogatą oprawę. Jest to reminiscencja średniowiecznych misteriów. Groby Pańskie dekorowane są kwiatami, jasno oświetlane. Poziom artystyczny bywa różny, zależnie od fantazji i umiejętności często domorostych twórców.

Dawniej w Polsce, zwłaszcza w mniejszych miastach i na wsiach, po-

wszechny był zwyczaj wystawiania straży przy Grobie Pańskim na znak warty pełnionej w Jerozolimie przez żołnierzy Piłata. Strażników ubierano w fantazyjne, kolorowe mundury i nazywano „turkami”, czego genezy należy szukać w czasach panowania króla Jana III Sobieskiego. Do dziś tradycja ta przetrwała w niektórych wioskach Polski południowo-wschodniej, gdzie w Niedzielę Wielkanocną odbywają się pokazy musztry w wykonaniu parafialnego wojska (Gniewczyzna Łańcucka, Radomyśl nad Sanem).

W Polsce od dawna wystrój i wymowa wielkopiątkowych grobów nawiązują do realiów historycznych, do aktualnej sytuacji politycznej. W XIX wieku, w latach narodowej niewoli odstąpiono od barokowego bogactwa. W II Rzeczypospolitej zaczęły pojawiać się elementy symboliki narodowej, które nabrały jeszcze większego znaczenia

podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy to Cud Zmartwychwstania miał dla Polaków wymiar nie tylko religijny, ale i patriotyczny. Także po wojnie wielkanocne groby w świątyniach Warszawy, Krakowa i innych miast były swoistą kroniką bieżących wydarzeń i nastrojów społecznych. Za PRL, a zwłaszcza w stanie wojennym, ludzie ciągnęli do nich tłumnie, stali w wielogodzinnych kolejkach, niezależnie od wyznania i światopoglądu. Stało się to częścią tradycji narodowej, kontynuowanej do dziś. Śladem średniowiecznych mnichów kapników należy odwiedzić jak najwięcej kościołów, przy każdym grobie spędzić choć kilka chwil na modlitwie i złożyć datek.

I tak bogatsi duchowo, w Niedzielę Wielkanocną w gronie najbliższych dzielimy się poświęconym jajkiem, składając sobie wzajem życzenia wszelkiej pomyślności. Wesołego Alleluja!

Wielkanoc: tradycyjne wielkanocne potrawy

Tradycyjne potrawy wielkanocne od wieków królują na świątecznym stole. Na przestrzeni lat wielokrotnie próbowano urozmaicić tradycyjne wielkanocne menu, jednak wszyscy wiemy, że dania wielkanocne, które przyrządzały nasze prababie, smakują najlepiej. Zobacz, jakie typowe potrawy wielkanocne powinny się obowiązkowo znaleźć na świątecznym stole.

Tradycyjne potrawy wielkanocne można modyfikować, ale czy warto? Żurek, biała kiełbasa, wszechobecne jajka i mazurki to podstawa tych świąt. W Wielką Niedzielę większość z nas kładzie na wielkanocnym stole koszyczki ze święconym jedzeniem. Jak nakazuje tradycja, znajdują się w nich chleb, szynka, cukrowy baranek oraz jajka, czyli symbol życia. Jednak to dopiero przedsmak tego, co czeka wszystkich łasuchów. Zaletą Świąt Wielkiej Nocy jest bowiem to, że na świątecznym stole może się pojawić wszystko, czego dusza zapagnie.

Na tradycyjnym wielkanocnym stole, oprócz święconki, nie może zabraknąć także mięsa w postaci białej kiełbasy, szynki oraz pieczeni i pasztetów. Pieczoną lub gotowaną białą kiełbasę można podać do jednej z tradycyjnych wielkanocnych zup: żurku lub białego barszczu. Do tych sycących dań można dodać także jajko, które króluje na stole podczas Świąt Wielkiej Nocy. Można je znaleźć nie tylko w wielkanocnej



zupie, lecz także w sałatkach lub pastach jajecznych. W te święta możemy się rozkoszować jajkami w każdej postaci, np. faszerowanymi pieczarkami lub łososiem.

Na wielkanocnym stole dużą rolę odgrywają także majonez, czwika, chrzan oraz sól i pieprz. Te symboliczne dodatki sprawiają, że nasze dania będą wyjątkowo smaczne i aromatyczne.

Wielkanocna uczta następuje po 40-dniowym poście, w związku z tym to czas dla wszystkich amatorów słodkości. Wielkanocna baba drożdżowa, pascha, makowce i mazurki to ciasta, które są symbolem świąt Wielkiej Nocy, dlatego zajmują honorowe miejsce na wielkanocnym stole.

Uroczyste spotkanie z Prezydentem Polski

W dniu 9 kwietnia 2015 roku przedstawiciele Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie wzięli udział w uroczystościach na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni, aby uczcić 75. rocznicę zbrodni Katyńskiej. Później mieli okazję spotkać się z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim w Ambasadzie RP w Kijowie.

Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni zebrali się goście ze wszystkich zakątków Ukrainy. Delegacja Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie liczyła pięć osób: prezes Stowarzyszenia Józefa Czernijenko oraz towarzyszący jej Diana Krawczenko, Irena Karaś, Helena Murawjowa, Anton Štefan.

Wspólnie z polskim prezydentem w uroczystościach z okazji 75. rocznicy Zbrodni Katyńskiej uczestniczył prezydent Ukrainy Petro Poroszenko.

Dziękuję bardzo za wspólną pamięć i wspólną troskę o to, aby świat był lepszy – mówił Prezydent RP Bronisław Komorowski na terenie Państwowego Memoriału Ofiar Totalitaryzmu w Bykowni.

– Razem z Ukraińcami budującymi swoje niepodległe, demokratyczne państwo możemy podkreślić dumę z przełamania złej historii i złego losu, który nas



boleśnie dotykał, i Polaków, i Ukraińców, i wiele innych narodów żyjących w nie-ludzkim systemie – podkreślił Bronisław Komorowski.

Delegacja Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim

– To spotkanie dzisiaj w Bykowni ma swój szczególny charakter ze względu na to, że jesteśmy razem z Ukraińcami, którzy nie tylko upamiętniają, otaczają myślą i modlitwą ofiary ukraińskie, ale również są przykładem tego, że o sprawy najważniejsze należy zawsze i do końca walczyć – zaznaczył.

Bronisław Komorowski mówił, że z Ukrainy najlepiej widać, że nie tylko w odległej już historii czasów II wojny światowej, ale i dzisiaj są miejsca, gdzie dają o sobie znać te same, znane nam zagrożenia i niebezpieczeństwa.

– Tu widać doskonale, że w dalszym ciągu aktualne jest zagrożenie totalitaryzmu, deptania praw demokratycznych, prawa międzynarodowego, nieszanowania suwerenności innych narodów, innych państw, że aktualne są w dalszym ciągu próby narzucenia przez silniejszego własnej woli słabszemu – zaznaczył.

Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni



Prezydent dziękował państwu ukraińskiemu i jego przedstawicielom za to, że w Bykowni powstało szczególne miejsce wspólnej pamięci, wspólnej refleksji i wspólnego dążenia do lepszego, bezpiecznego świata. Jak dodał, to miejsce, które jest samo w sobie przestrożą nie tylko związaną z refleksją historyczną, ale i z myślą o dzisiejszym dniu i o przyszłości.

Tego samego dnia przedstawiciele Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie wraz z innymi wybranymi gośćmi wzięli udział w uroczystym spotkaniu z Prezydentem Polski – Bronisławem Komorowskim i jego małżonką Anną w Ambasadzie RP w Kijowie.

Przed członkami czwartkowego zgromadzenia, które rozpoczęło się po 18.00 polski prezydent pojawił się tuż po wizycie u premiera ukraińskiego



Delegacja Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie z Anną Komorowską

rządu Arsenija Jaceniuka, gdzie zadeklarował wszechstronne poparcie dla Ukrainy na wszystkich płaszczyznach – zaczynając od gospodarki, kończąc reprezentowaniem interesów Ukrainy w Brukseli. Oczekujący na niego w Ambasadzie RP goście mieli możliwość skorzystać z obecności prawie wszystkich Konsulów Generalnych RP na Ukrainie i porozmawiać z nimi na ważne tematy.

Po wejściu na salę Bronisław Komo-

dencką Ambasady RP, na gości ze wszystkich zakątków Ukrainy czekała kawa i herbata, przy której zaproszeni na uroczystość dzielili się wrażeniami z minionego dnia, szczególnie z obchodów 75. rocznicy mordu katyńskiego, które w tym roku odbyły się w Bykowni pod Kijowem.

Helena MURAWJOWA

Foto Irena KARAŚ

Uroczystości na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie

12 kwietnia 2015 r. na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie-Piatichatkach odbyły się obchody 75. rocznicy mordu katyńskiego.

Przedstawiciele władz obwodu, Konsul Generalny RP w Charkowie Stanisław Łukasik, episkop UPC KP Mitrofan, biskup ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej Stanisław Szyrokoradiuk w obecności licznych gości złożyli kwiaty na mogiłach ponad 4 tysięcy polskich jeńców wojennych, ofiar zbrodni NKWD z tak zwanej „ukraińskiej listy katyńskiej”.

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie także odwiedzili Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach, który przypomina tragiczne wydarzenia z czasów II wojny światowej.

– Tutaj szczątki ponad 4 tysięcy moich rodaków spoczywają wśród dziesiątek tysięcy Ukraińców. Tym Polakom zabrano więcej niż życie. Zabrano im prawo pamięci przez ich dzieci oraz wnuki – powiedział podczas uroczystości Konsul Łukasik.



Cmentarz w charkowskich Piatichatkach stał się pierwszym Cmentarzem Katyńskim, otwartym 17 czerwca 2000 roku. Następnie podobne memoriały pojawiły się także w Katyniu (obw. smoleński, FR), Miednoje (obw. twerski, FR) oraz w Bykowni pod Kijowem.

Niezwykłe zajęcia

W dniu 13 kwietnia 2015 roku uczniowie sobotniej szkoły przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie uczestniczyli w praktycznej lekcji "Wielkanoc w polskiej tradycji katolickiej" w kościele p.w. Świętej Rodziny na Aleksejewce. Została ona zorganizowana przez Stowarzyszenie przy wsparciu proboszcza kościoła katedralnego p.w. Wniebowzięcia Marii Panny ojca Grzegorza i proboszcza kościoła na Aleksejewce ojca Leonida. Zajęcia prowadził ojciec Dominik.

Ojciec Dominik ciekawie i z wielkim zaangażowaniem opowiadał o katolickich tradycjach wielkanocnych oraz o historii tradycji i obrzędów. Nie zabrakło ciekawych relacji o tym, jak święta te obchodzi się w polskich rodzinach dzisiaj oraz o historii kościoła i kościelnych relikwiach.

Uczestnikami spotkania opiekowały się siostry ze Zgromadzenia Maryjnego- Róża i Maria. One też odpowiadały na wszystkie pytania dotyczące różnych podmiotów kościelnych, pomagały w przygotowaniu świątecznego stołu. Ojciec Dominik pobłogosławił posiłek świąteczny i wszystkich spożywających go, i podzielił się jajkiem z każdym obecnym.

W trakcie zajęć uczniowie zapoznali się ze znakomitymi religijnymi utworami Bacha i Schuberta. Wykonały



je na organach laureatki międzynarodowych konkursów pianistka Swietłana Pronienko i śpiewaczka operowa Ludmiła Kabaniec. Trójka małych uczniów po raz pierwszy spróbowała swoich sił, grając utwory klasyczne na organach kościelnych.

Na zakończenie uczniowie serdecznie podziękowali Ojcom i Siostram, a także organizatorom za wspiane i bardzo interesujące zajęcia.

Foto **Ireny KARAŚ**



O pisankach i walatce

Ze świętami Wielkiej Nocy wiąże się zwyczaj barwienia zdobienia rysunkami czy wzorami i malowania jaj. Takie wspa- niałe jaja wielkanocne nazywa się od wieków pisankami. Ale dlaczego właśnie tak?

Nazwa pisanki przyjęła się dlatego, że w dawnych wiekach czasownik pisać znaczył również 'malować (we wzory), zdobić coś (rysunkami, deseniami itp.)'. Kronikarz Wincenty Kadłubek już w XIII w. odnotował, że [dziewczęta] rysują jajko rozpusz- czonym woskiem, aby farba miejsc powoskowanych nie po- kryła. Rysowanie zowią „pisaniem”, stąd nazwa „pisanki”, tak jak dawnych „dzbanów pisanych”, czyli matowanych.

Pisanki więc (lub piski, bo i tej, krótszej nazwy przez jakiś czas używano) były to jaja pisane, tzn. z namalowanymi wzo-



rami, rysunkami.

Ale znano też kraszanki. Nazywano tak jaja w jednym ko- lorze, zazwyczaj czerwonym lub różowym. Owa nazwa po- chodziła od czasownika krasić ('przydawać krasę, czyli piękności, barwy czerwonej'). W niektórych regionach na kra- szanki mówi się jeszcze dzisiaj ałunki lub hałunki albo byczki.

Znano też zabawę „na wybitki”, na którą mówiono wa- latka. Polegała ona na tym, że trzymało się w ręce ugotowane jajko i stukano nim w jajko drugiej osoby. Wygrywał ten, któ- rego jajko pozostało niestłuczone.

Śmigus-dyngus

Zwyczaj polewania się wodą w Po- niedziałek Wielkanocny nazywa się (od XIX w.) śmigusem-dyngusem, ale warto wiedzieć, że początkowo były to dwa odmienne zwyczaje.

Słowa śmigus nasi przodkowie uży- wali na symboliczne 'smaganie kogoś po nogach (zwłaszcza dziewcząt, które nie chciały wyjść za mąż) witekami wierzby albo różgami palmowymi'.

Ow zwyczaj przywędrował do nas z Niemiec; tam nosił nazwę Schmacko-

stern [wym. smakostern], od schmac- ken 'bić' i Ostern – 'Wielkanoc'), myśmy go jednak ochrztili po swojemu – jako śmigus, łącząc z czasownikiem śmigać (czyli 'smagać czymś, uderzać z rozma- chem') i modyfikując nieco czeskie słowo šmerkous.

Dyngus z kolei (od dawnego nie- mieckiego dingnus lub dingnis 'wykup, okup') polegał na 'dawaniu datków (zwykle pisanek) chłopcom odwiedzają- cym sąsiednie domy z życzeniami i pieś-

niami wielkanocnymi, żeby się tym samym wy- kupić od polania wodą'.

Chodzono więc w okresie wielka- nocnym na wsiach po dyngusie, tak jak się chodzi po kolędzie w Boże Narodze- nie.

Ale że zarówno śmigus, czyli 'sma- ganie dziewcząt gałązkami wierzbo- wymi', jak i dyngus 'zbieranie darów', odbywało się w okresie Wielkanocy i zwykle kończyło się to polewaniem nie- wiaś wodą. Z czasem zaczęto używać owych nazw wy- miennie i na dyngus mówił śmigus, a na śmigus – dyn- gus.

W tej sytuacji języko- znawcy (po konsultacji z et- nografami) uznali, że będzie lepiej, jeśli powstanie jedno równorzędne znaczeniowo słowo (w dodatku obydwie kończyły się na -us) pisane z łącznikiem – śmigus-dyngus – nazywające 'oblewanie się wodą w Poniedziałek Wielka- nocny'. Tym samym pierwot- ny sens śmigusa ('smaganie po nogach różgami palmo- wymi') i dyngusa ('wykup- wanie się') odszedł w zapomnienie.



Pan Literka

* * *

Po dłuższym czekaniu na zamówione danie, klient zwraca się do jednego z przechodzących kelnerów:

– Proszę spytać kierownika czy kelner, u którego zamówiłem obiad jeszcze tu pracuje.

* * *

Syn pisze list do matki:

„Droga Mamo! Urodził mi się syn. Żona nie miała pokarmu, wzięła mamkę Murzynkę, więc synek zrobił się czarny”.

Matka odpisuje:

„Drogi Synu! Gdy Ty się urodziłeś, również nie miałam mleka w piersiach. Wychowałeś się na krowim, ale rogi ci wyrosły dopiero teraz”.

* * *

– Jasiu, jaki przedmiot w szkole najbardziej lubisz?

– Dzwonek, mamo.

* * *

Umiera mąż. Parę miesięcy później umiera żona. Trafia do raju. Kiedy tylko zobaczyła męża, od razu biegnie do niego, wołając:

– Kochanie, jak się cieszę, że cię znowu widzę!

– O nie, tak nie wolno! Przecież było jasno powiedziane: „dopóki śmierć was nie rozłączy!”.



* * *

– Kelner, poproszę jeszcze jedną kostkę cukru do herbaty.

– Ale wrzuciła pani już 10 kostek!

– Tak, ale wszystkie się rozpuściły...

* * *

– Kaziu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?

– Bo wczoraj umarł mój dziadek...

– Nie kłam, wczoraj widziałam twojego dziadka w oknie...

– Tatuś wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą...

* * *

Kowalski jak zwykle przyszedł spóźniony do pracy i zbiera standardowy ochran od szefa:

– Był pan w wojsku, Kowalski?

– Byłem.

– I co tam panu mówił sierżant jak się pan spóźniał?!

– Nic szczególnego... „Dzień dobry, panie majorze”...

* * *

Żona do męża:

– Czy naprawdę musiałeś znowu wypić całą butelkę wódki?

– Kochanie, tym razem zostałem zmuszony.

– Przez kogo?

– Przez przypadek. Zgubiłem nakrętkę od butelki.

Naj... Naj... Naj...

* * *

Najkrótsza ulica w Polsce nosi nazwę Samborska ma 22 metry, znajduje się na warszawskim Nowym Mieście, odchodzi od ul. Przyrynek w pobliżu budynku Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Została wytyczona w 1770 lub 1771 roku. Jej nazwa pochodzi od nazwiska Samborskich, właścicieli okolicznych gruntów, mieszczan warszawskich.

* * *

Największa wieś w Polsce nosi nazwę Kozy i znajduje się niedaleko Bielsko-Białej. Wieś ta liczy sobie 11 tysięcy mieszkańców i dysponuje stadionem, basenem i kilkoma marketami.

* * *

Najdalej wysuniętym punktem na zachód Polski jest łuk Odry niedaleko Osinowa Dolnego. Na wschodzie – najbardziej wysuniętym punktem jest zakole Bugu koło Zosina. Różnica długości geograficznej wynosi 10 stopni i 2 minuty, co powoduje, że słońce wschodzi na wschodzie o 40 minut wcześniej niż na zachodzie.

* * *

Największy mural w Europie malowany jest na dwóch dziesięciopiętrowych wieżowcach przy ul. Morcinka w Łodzi. To dzieło dekoracyjnego malarstwa ściennego tworzą polscy artyści: Michał „Sepe” Wręga, Daniel „Chazme” Kaliński, Krzysztof „Proembrion” Syruć, Robert „Tone” Proch i Łukasz „Cekas” Beger. Cała piątka należy do ścisłej elity w Polsce, a ich prace można oglądać w różnych miejscach Europy.

Babka wielkanocna

Składniki:

- 50 dag mąki,
- szklanka mleka,
- 6 dag drożdży,
- 4 żółtka,
- pół kostki masła,
- 10 dag cukru,
- torebka cukru waniliowego,
- skórka otarta z cytryny,
- szklanka wiśni z konfitury,
- po 10 dag suszonych moreli, fig i smażonej skórki pomarańczowej,
- szczypta soli,
- masło i tarta bułka do formy,
- cukier puder do posypania.



Przygotowanie:

Drożdże rozetrzyj z łyżką cukru, rozpuść w letnim mleku i wymieszaj z połową szklanki mąki. Odstaw do wyrośnięcia.

Do wyrośniętego rozczyntu dodaj żółtka utarte z resztą cukru i cukrem waniliowym, resztę mąki, skórkę otartą z cytryny i sól. Wyrób ciasto. Wlej roztopione, ostudzone masło. Ponownie wyrób.

Odstaw do wyrośnięcia.

Wiśnie osącz, podsusz w piekarniku. Morele namocz (10–20 minut) w letniej wodzie, osącz, posiekaj. Figi i smażoną skórkę pomarańczową posiekaj.

Ciasto znowu zagnieć i podziel na 3 części. Formę na babę wysmaruj masłem, obsyp tartą bułką.

Na dnie ułóż część ciasta. Posyp połową bakalii. Przykryj bakalie warstwą ciasta i obsyp resztą bakalii. Nakryj pozostałym ciastem. Odstaw do wyrośnięcia.

Piecz 50 minut w temp. 180 stopni. Po ostudzeniu oprósz cukrem pudrem.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



„Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015”

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42